Rok V. Piątek dnia 8 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 56

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Sądy Pracy.

Wyszło niedawno rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczące reformy sądów pracy. Nowe prawo rozszerza kompetencję Sądów Pracy, poddając pod ich rozstrzygnięcie wszystkie sporne sprawy cywilne, których wartość sporu nie przekracza 10.000 zł.

Spory te mogą wynikać ze stosunku pracy, ze stosunku chałupniczego, z umowy o naukę zawodową, ze wspólnej pracy w tym samym zakładzie, z należenia do instytucyj społecznych lub Kas Zapomogowych.

Do sądów pracy nie należą spory z umowy o udzielanie nauki przez nauczycieli poza zakładami naukowemi. Oraz spory, dotyczące mieszkań, stanowiących uposażenie służbowe lub znajdujących się w domach fabrycznych lub kopalnianych.

Do właściwości Sądów Pracy nie należą również spory pracowników umysłowych, zatrudnionych na podstawie umowy w urzędach i szkołach państwowych oraz samorządu terytorjalnego, wreszcie spory pracowników i praktykantów w gospodarstwach rolnych, leśnych i ogrodowych.

W miejscowościach, które nie należą do okręgu żadnego Sądu Pracy, sprawy, należące do właściwości Sądów Pracy, rozstrzygają Sądy Grodzkie z ograniczeniem jednakże kompetencji do 5.000 zł

Sąd Pracy składa się z przewodniczącego, zastępcy lub zastępców oraz conajmniej 10 ławników z dwóch grup —pracodawców oraz pracowników.

Ławników Sądów Pracy i Sądów Okręgowych powołuje w pewnej liczbie z każdej grupy na okres trzyletni Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej. Kandydatów przedstawiają izby przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, stowarzyszenia zawodowe pracodawców, izby rolnicze z jednej strony, a stowarzyszenia i związki zawodowe pracownicze — z drugiej.

Jednocześnie powołuje się podwójną liczbę zastępców ławników dla każdego sądu.

Ławnikiem lub jego zastępcą może być obywatel Polski który korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył lat 30, posiada znajomość swego zawodu i włada językiem polskim w słowie i piśmie Ławnicy i ich zastępcy pełnią swe obowiązki bezpłatnie, utrzymujący się wszakże z dziennego zarobku otrzymują na żądanie odszkodowanie za utracony zarobek, zamieszkali zaś poza siedzibą sądu — djety, oraz zwrot kosztów przejazdu.

Można odmówić przyjęcia urzędu ławnika, jeśli kto przekroczył 60 rok dotknięty jest jakaś ułomnością, albo też cierpi na upadek sił fizycznych lub umysłowych, nie mieszka w okręgu danego sądu, wykonywa osobiście przemysł bez udziału pracowników.

Za nieusprawiedliwione niestawiennictwo do sądu przewodniczący sądu pracy może ukarać ławnika grzywną do wysokości 500 zł. oraz obciążyć go kosztami, wywołanemi odroczeniem rozprawy Ukarany ławnik może wnieść wciągu dni 14 sprzeciw do właściwego sądu, który orzeka w składzie, złożonym z przewodniczącego i 4 ławników.

Do postępowania w sprawach, wszczętych przed sądami pracy, stosuje się przepisy o właściwości i postępowaniu w sprawach cywilnych. W sprawach o właściwość Sąd Pracy jest zrównany z Sądem Grodzkim.

Pełnomocnikiem strony przed Sądem Pracy może być: 1) ojciec, matka, małżonek, brat, siostra, syn lub córka; 2) przedstawiciel związku zawodowego, 3) działający w zastępstwie pracodawcy kierownik zakładu, 4) adwokat.

Przewodniczący Sądu Pracy kieruje sprawę na sesję pojednawczą z urzędu lub na wniosek powoda, jeśli uważa, że sprawa może być załatwiona trybem pojednawczym. Ławnicy powinni skłaniać strony do pojednania.

W sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 300 zł., skarga apelacyjna jest dopuszczalna tylko: z przyczyn nieważności, spowodu przekroczenia przez Sąd Pracy zakresu swej właściwości, wreszcie spowodu naruszenia prawa materjalnego, przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie. Skargę apelacyjną rozstrzyga Sąd Okręgowy w składzie trzech sędziów. Jako przewodniczący występuje sędzia okręgowy, który sądzi przy udziale dwóch ławników.

Sąd Okręgowy nie może wstrzymać wykonania wyroku, którym zatwierdził wyrok Sądu Pracy. Wyrok Sądu Okręgowego jest natychmiast wykonalny również w sprawach przeciwko Skarbowi Państwa.

W sprawach wszczętych przed Sądami Pracy skarga kasacyjna służy, gdy przedmiot zaskarżenia przewyższa 300 złotych.

Strony mogą zawrzeć umowę o poddanie istniejącego już sporu, należącego do właściwości Sądu Pracy pod rozstrzygnięcie Sądu Polubownego lub instytucji rozjemczej, powołanej przez układ zbiorowy. Ugoda, zawarta przed sądem pracy jest tytułem egzekucyjnym.

Co do kosztów sądowych stosuje się przepisy o kosztach sądowych, w sprawach, wszczętych przed Sądami Grodzkim Jeśli wartość sporu nie przewyższa 1000 zł. opłata wpisu stosunkowego wynosi połowę odpowiedniej opłaty w sądach powszechnych. Przy sumach ponad 1000 zł. zwolnienie powyższe dotyczy pierwszych 1000 złotych.

Pożoga wojenna w Grecji.

Sprzeczne wiadomości o przebiegu walk.—Venizelos przygotowuje się do kontrataku.—Okręty angielskie i francuskie dla ochrony obywateli cudzoziemskich w Grecji.—Uchodźcy opowiadają o zwycięstwach powstańców.

ATENY. Peloponez, Tesalja i Epir pozostały wierne rządowi. W Salonikach panuje zupełny spokój.

Rząd wydał dekret o konfiskacie majątku powstańców i ich rodzin. Wszystkim okrętom greckim zabroniono puszczać porty. Okręty cudzoziemskie podlegają bardzo surowej kontroli.

Z Kretą komunikacja telefoniczna i telegraficzna jest przerwana w dalszym ciągu. Na wyspie Samos aresztowano b. przewodniczącego parlamentu Sopholisa, który usiłował wywołać na wyspie powstanie. Przed sądami wojennemi rozpoczęły się pierwsze procesy oskarżonych o udział w powstaniu.

W Atenach i Pireusie aresztowano 1000 osób Wszyscy oficerowie, którzy nie cieszyli się zupełnem zaufaniem przełożonych, zostali zastąpieni przez rezerwistów. W pobliżu wyspy Ikarja widziano krążownik „Averoff". Okręt, jak twierdzą obserwatorzy, poruszał się z trudnością.

Walki, jakie toczyły się między powstańcami, a wojskami rządowemi były bardzo krwawe Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych.

Rząd ma przewagę na lądzie, ale wyspy, a w szczególności Kreta, znajdują się w rękach powstańców.

Władze greckie zabroniły przelotu ponad terytorjum greckiem wszelkiego rodzaju samolotom państw obcych.

ATENY. Walki wojsk rządowych z powstańcami rozpoczęły się o świcie od ataku ertylerji.

Około wyspy Amorgos (jednej z Cykladzkich) zauważono okręt powstańców idący pełną parą w kierunku Santorin (również jedna z Cykladzkich). Zbuntowane okręty płyną w rozsypkę.

ATENY. Sprzeczne wiadomości, uniemożliwiają ścisłe sprecyzowanie obecnego położenia. Według wiadomości, nadeszłych z Salonik, w Macedonji i Tracji wywiązały się pomiędzy wojskami rządowemi i powstańcami zaciekłe walki. Komunikat rządowy stwierdza, że wojska rządowe odniosły nad Strumą w okolicy Seres walne zwycięstwo. Wiadomości z innych źródeł stwierdzają natomiast, że obie strony przygotowują się do decydującej rozprawy w bezpośredniem sąsiedztwie Salonik, przyczem 4 korpus powstańców zdaje się mieć przewagę nad wojskami rządowemi, których stan moralny pozostawiać ma dużo do życzenia. Powstańcy zbliżają się od Seres Drama i Kawalla do Salonik. Wojska rządowe, według tych relacji, okopały się na wysokości miasta Kukusz na północ od Salonik. Nad Strumą miało dojść do pierwszych potyczek patrolowych. Wojska rządowe miały wyprzeć powstańców jedynie z miasta Seres, które zostało zajęte przez powstańców w ub. niedzielę

ATENY. Podczas gdy wiadomości o położeniu w Grecji północno-wschodniej są sprzeczne, ostatnie wiadomości z Krety donoszą, że cała wyspa znajduje się w rękach powstańców.

Venizelos rozporządza najlepszemi jednostkami floty greckiej. Okręty te mają najpierw wejść w akcję celem opanowania Cykladów, poczem dopiero nastąpić ma atak na Ateny i wybrzeże północno-greckie.

BIAŁOGROD. Podróżni, którzy przybyli wczoraj rano z Salonik na granicę jugosłowiańską, utrzymują, że garnizony w Seresie, Dramie i Cavalli znajdują się w rękach powstańców. Według ich opowiadania ruch powstańczy zagraża również Salonikom, gdzie na stronę rewolucjonistów przeszły rzekomo niektóre pułki. Wojska rządowe w Salonikach zajęły wszystkie gmachy publiczne i dotychczas panują nad sytuacją. W rękach venizelistów znajduje się podobno cała flota grecka i znaczna część sił lotniczych.

Telegraficzne połączenie z Grecją przerwane jest od kilku dni, to też trudno sprawdzić wszystkie krążące pogłoski o sytuacji w Grecji.

LONDYN. Krążownik angielski „Royal Sovereign" udał się z polecenia władz brytyjskich do Aten dla ochrony życia i mienia tamtejszych obywateli brytyjskich.

PARYZ Celem ochrony obywateli francuskich na terytorjum greckiem. Kontrtorpedowiec „Verdun" odpłynął do Pireusu Niezależnie od tego dwa krążowniki pierwszej eskadry przygotowują się również do drogi na wody greckie.

Senat uchwalił budżet Państwa.

WARSZAWA. Senat rozpatrywał wczoraj budżet Min. Poczt i Telegrafów.

Referent tego budżetu w swojem sprawozdaniu wysunął szereg postulatów między innemi domagał się zwiększenia liczby punktów sprzedaży znaczków pocztowych, wydania ogólnej taryfy telegrafów i telefonów, a w zakresie telefonów wprowadzenia 3 kategoryj automatów.

W zakresie radja referent wysunął postulat obniżenia opłat za radjo dla ludności miejskiej, rozciągnięcia bezpłatnego abonamentu na ubogich nieuleczalnie chorych w szpitalach

Ostatnim budżetem był budżet Min. Skarbu i długów państwowych.

W końcu obrad Senat rozpatrzył ustawę skarbową.

W zakończeniu dyskusji zabrał głos min. skarbu prof. Zawadzki.

Na wstępie p. minister przedstawił cyfry wykonania budżetu za 11 miesięcy roku budżetowego

W związku z tem p. minister podaje już przypuszczalne cyfry z wykonania budżetu na cały rok budżetowy.

W stosunku więc rocznym dochody wyniosą 1.930 milj złotych, wobec 1 942 milj. zł. preliminowanych budżetów. Deficyt więc wynosi 239 milj.

Po potrąceniu zaś wpływów Poż. Nar. 62 milj. wobec preliminowanych 49 mil. te cyfry, powiada p. minister, stwierdzają, że ogólne przewidywania Ministerstwa Skarbu i ogólna polityka była i jest słuszna i że konsekwentnie prowadząc tę politykę możemy dojść wkrótce do zupełnego zrównoważenia budżetu.

Następnie p. minister omówił poruszoną przez ministra rolnictwa, Poniatowskiego, sprawę obniżenia ceny ziemi, która podobnie jak wszystkie ceny obniżyła się i nietylko nie będzie mogła utrzymać się na poziomie r. 1928, ale nawet na poziomie, zbliżonym do tego roku.

Minister zapewnia, iż rząd dbać będzie o to, aby nie dopuścić do spekulacyjnego obniżenia ceny ziemi.

Wkońcu omówił p. minister działalność podległego resortu.

— Wiem dobrze — mówił p. minister — że są błędy, a nawet nadużycia. Nadużycia będą zwalczane z całą surowością, żadna kara nie będzie za wysoka.

Po przemówieniu p. ministra odbyło się głosowanie, w wyniku którego budżet Państwa został uchwalony wraz z ustawą skarbową.

Zgon sen. Aleksandra Dębskiego

WARSZAWA. Wczoraj zmarł w Warszawie wieku lat 79 senator Aleksander Dębski. Zmarły należał do związku parlamentarnego polskich socjalistów.

Zmarły był zasłużonym działaczem niepodległościowym i brał udział w akcji zbrojnej w 1905 roku.

Dwukrotnie przebywał na emigracji. W Ameryce był jednym z organizatorów i twórców obrony narodowej, który w St. Zjedn. reprezentował ideologię legjonową. W r. 1930 Aleksander Dębski wszedł do senatu z woj. kieleckiego.

Rzym proponuje Warszawie podjęcie rokowań handlowych.

RZYM.— Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło przedstawicielom ambasady Rzplitej w Rzymie, radcy Romerowi i radcy handlowemu Mazurkiewiczowi konkretną propozycję w sprawie unormowania na nowych podstawach stosunków handlowych polsko-włoskich. Rząd włoski proponuje natychmiastowe wszczęcie rokowań w Rzymie, celem zawarcia polsko-włoskiego układu clearingowego. Tranzakcje odbywające się na podstawie dotychczasowych umów kompensacyjnych np. węgiel za okręty wykonywane będą w dalszym ciągu poza ramami projektowanych umów clearingowych.

Ujawnienie nadużyć w Związku Uzdrowisk Polsk.

WARSZAWA. — Przypadkowo wykryto nadużycia w Związku Uzdrowisk Polskich. Nadużycia te polegają na przywłaszczeniu przez buchaltera Związku 18.000 zł. Pieniądze te pochodzą z sum, jakie wpływały do Związku z t. zw. zaświadczeń kolejowych.

Gdy sprzeniewierzenie wyszło na jaw, Zarząd nie skierował sprawy do prokuratora, lecz załatwił je polubownie. Nieuczciwego buchaltera wydalono, a szwagier jego v. prezes Związku, b. dyrektor Nałęczowa, wystawił weksle na całą skradzioną sumę.

Weksle te w terminie nie zostały zapłacone i uległy zaprotestowaniu.

I właśnie w chwili tej, sędzia śledczy prowadzący dochodzenie w innej sprawie przypadkowo natrafił na nadużycia buchaltera.

Dalsze aresztowania urzędników gazowni bydgoskiej.

BYDGOSZCZ. — Aresztowano 6 b. m. trzech urzędników gazowni miejskiej: Alojzego Wolnikowskiego, Bernarda Dutkiewicza i Romana Strzeżyńskiego pod zarzutem dopuszczenia się wielu nadużyć, zwłaszcza przy inkasowaniu należności za gaz.

Aresztowania te stoją w związku z aferą nadużyć, wykrytą w gazowni miejskiej przed miesiącem, w wyniku której aresztowani zostali swego czasu urzędnicy tej gazowni: Czarniecki, Piotrowski i Cyran.

Na pomoc... Abisynji!

ŁÓDŹ. Na przedmieściach Łodzi nieuchwytny dotąd oszust rozgłosił, że jest w stosunkach z armją abisyńską i że ma pełnomocnictwo do werbunku do tej armji, która musi się na gwałt kompletować wobec widma wojny z Włochami.

Płaca miała być wysoka: dziesięć złotych dziennie, utrzymanie i ekwipunek dla podoficerów i nieco mniej dla szeregowych.

Kandydaci wpłacali wpisowe, wynoszące 1 — 2 zł. Oczywiście po pewnym czasie oszust zniknął wraz pieniędzmi.

Pacjentka zarażona w państw. klinice dentystycznej w Warszawie.

WARSZAWA. Przed dwoma laty wydarzył się wstrząsający wypadek w państwowej klinice dentystycznej.

Jedna z pacjentek w czasie leczenia zębów została zarażona ciężką chorobą z powodu niezdezynfekowania instrumentów przez lekarza. Dziąsło pacjentki było skaleczone i podczas manipulowania narzędziami przeszczepiono jej do krwi zarazek.

Nieszczęśliwa pacjentka wystąpiła przeciwko państwowej klinice dentystycznej z powództwem o odszkodowanie, domagając się większej sumy pieniężnej za utratę szans zamążpójścia. Sądy dwóch instancyj oddaliły pretensje pokrzywdzonej pacjentki.

Sądy obu instancyj stanęły na gruncie, że zakład nie może cywilnie odpowiadać za błędy lekarza.

Skarżąca odwołała się do Sądu Najwyższego, który wyroki poprzednich instancyj uchylił.

Sąd Najw. uznał, że zakład odpowiada za szkody, wynikłe wskutek działalności podlegających mu lekarzy, o ile wypadek wiąże się z niedbalstwem, któremu zakład mógł zapobiec.

Skoro bowiem przyczyną wypadku było nieodkażenie narzędzi, to zdaniem Sądu Najwyższego szkoda, wynikła nie wskutek błędu, lecz z powodu niechlujstwa. Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpoznania sądowi apelacyjnemu.

Ponure tajemnice Cytadeli warszawskiej.

WARSZAWA. Wczoraj na robotach ziemnych w pobliżu Cytadeli w Warszawie tuż za mostem kolejowym — robotnicy dokonali niezwykłego odkrycia. Oto — tuż przy brzegu Wisły za „Bramą straceń" natrafiono przy kopaniu na 2 trumny.

Uderzenia kilofów zdarły zbutwiałe wieka, odsłaniając szkielety, wtłoczone w ziemię. W jednej trumnie widnieje jeszcze filcowy kapelusz i czarne dziurawe półbuciki męskie. W drugiej — na szyi szkieletu znaleziono dwa medaliki, jeden z wizerunkiem Matki Boskiej, drugi z Sercem Chrystusa. Trumna ta opasana jest drutem, na którym widocznie opuszczono ją do ziemi. Drut ten jest zupełnie dobrze zachowany i nawet niezardzewiały.

Obie trumny leżały w ziemi na głębokości około pół metra, a wygląd ich wskazuje, że musiały tam przebyć długie lata; kto wie, czy odkopane szkielety nie są resztkami bojowców z 1905 r., straconych na szubienicy, lub może ofiarami rządów Beselera w Warszawie?

Rokowania włosko-abisyńskie.

RZYM. Wobec tego, iż rząd abisyński przyjął warunki włoskie, w Addis-Abeba osiągnięto prowizoryczne porozumienie w sprawie stworzenia na granicy Somali strefy neutralnej, aby przeszkodzić konfliktom w czasie rokowań, których celem będzie rozwiązanie i załatwienie spraw, powstałych w następstwie napaści abisyńskiej pod Ual Ual i dalszych incydentów.

Nowy król Sjamu.

BANGKOK. Zgromadzenie narodowe Sjamu ofiarowało koronę siostrzeńcowi dotychczasowego króla 11-letniemu księciu Ananda. Książę przyjął wybór zgromadzenia. Do czasu jego pełnoletności powołana będzie rada regencyjna.

Masowe aresztowania żydów w Niemczech.

BERLIN. Obecnie w Niemczech nastąpił znowu zaostrzony kurs antysemicki.

Wszyscy żydzi, którzy bawili zagranicą, a następnie powrócili do Niemiec, zostali aresztowani. Osadzono ich w obozach koncentracyjnych. Aresztowania i dalsze represje trwają.

Akcję antyżydowską umotywowano bezwzględnym nakazem podyktowanym interesami niemieckiej wspólnoty narodowej.

Armja włoska płynie na podbój Afryki Wschodniej.

NEAPOL. Ładowanie żołnierzy i sprzętu wojennego odbywa się w dalszym ciągu. Parowiec „Gang" odpłynął wczoraj wieczorem do Messyny skąd zabierze do Afryki Wschodniej 118 oficerów, 71 podoficerów i 2.052 żołnierzy.

RZYM. Sztab 75 pułku piech., a także 1 i 2 batalion tego pułku załadowano w Syrakuzach na okręt „Cesare Battisti", odpływający do Afryki Wschodniej.

Część sztabu dywizji „Pelloritana" i 29 bryg piech. odpłyną z Messyny na okręcie „Belvedere" do Afryki Wschodniej

Samolot runął na szkołę.

MADRYT. W środę w godzinach popołudniowych spadł na jednej z ruchliwych ulic Madrytu samolot sportowy, który latał bardzo nisko nad miastem. Samolot uderzył skrzydłem o stację transformatorową, poczem spadł na pobliską szkołę, przebijając dach.

Pilot poniósł śmierć na miejscu. Jego pasażer, a ponadto nauczycielka i dwanaścioro dzieci obecnych w szkole odniosło poważne okaleczenia.

Wielka kradzież złota na lotnisku londyńskiem.

LONDYN. Ub. nocy ze składu aerodromu w Croydon w Londynie zginęło kilka sztab złota.

Skradzione sztaby złota przedstawiają wartość 21 tysięcy f. szterl. Transport złota miał być wysłany do Paryża.

Straszna śmierć 3 ch osób w skradzionem aucie.

WIEDEŃ. Na gościńcu między Guntramsdorg i Loosdorf samochód, w którym znajdowały się 3 osoby, najechał na drzewo i zapalił się. Trzej pasażerowie, którzy, jak się okazało, skradli auto przed pewną restauracją w Wiedniu, znaleźli straszliwą śmierć w płomieniach.

Identyczności zabitych nie zdołano dotychczas ustalić.

Awantury murzyńskie w Chicago.

CHICAGO. — Przed gmachem sądu kobiecego, w którym toczyła się rozprawa przeciw 9 murzynkom, oskarżonym o udział w strajku, przyszło do zaburzeń, które zostały zorganizowane przez członków dwóch tajnych organizacyj murzyńskich.

Kiedy policja i służba sądowa usiłowała przywrócić porządek, murzyni rzucili się na urzędników, drapiąc ich dotkliwie. Policja musiała użyć pałek gumowych, a wkońcu także i broni palnej. Jeden urzędnik policyjny doznał udaru serca, wskutek wielkiego wzruszenia. Jeden woźny sądowy i 2 murzynów odniosło ciężkie rany postrzałowe. Około 40 murzynów odniosło rany, zadane pałkami gumowemi. Policja aresztowała 48 murzynów i murzynek.

Burza na wybrzeżu Maroka.

Dwa okręty wraz z załogą poszły na dno.

CASABLANCA. Na Atlantyku szalała silna burza, która u brzegów Maroka, zwłaszcza w pobliżu Casablanci dała się we znaki płynącym do portu okrętom.

Spośród kilku statków, które usiłowały wpłynąć do portu jeden „Urszula 2" rozbił się o skały, przyczem cała załoga z 12 osób utonęła. Również zatonął wraz z załogą ratunkowy statek „Marechal Lyautey".

Z 6 osób uratowanych 4 zmarły w szpitalu. Jeden z rozbitków wyrzucony został przez fale na skałę w odległości 300 mtr. od brzegu.

Spowodu burzy wszelki ratunek w nocy był uniemożliwiony. Z nastaniem dnia samoloty wyruszyły na pomoc nieszczęśliwemu, rzucając pasy ratunkowe i żywność.

Dopiero w godzinach popołudniowych udało się ekspedycji ratunkowej dotrzeć do skały i ocalić omdlałego rozbitka. Rozbitkiem tym okazał się marynarz załogi „Urszuli 2".

Z powodu śmierci męża kierowniczki naszej p. **Róży German-Szumacherowej**, wyrazy głębokiego współczucia składają

Słuchaczki i Słuchacze Kursów Handlowych

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 8 marca Wincentego
Wschód słońca o g. 6,14. Zachód o g. 17,37

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z piątku na sobotę: 11 Aleja, Ostatni Grosz.

Skład komisarycznego zarządu Federacji P. Z. O. O. W uzupełnieniu poprzedniej wzmianki podajemy pełny skład komisarycznego powiatowego Zarządu Federacji P. Z. O. O., mianowany przez zarząd wojewódzki w ścisłem porozumieniu z Zarządem Głównym Federacji.

Prezesem zarządu mianowany został p. Wacław Kobyłecki, pierwszym wiceprezesem mjr. H. Jackowski, drugim p. R. Szmidt, sekretarzem p. S. Labocha, skarbnikiem p. J. Krygier, kierownikiem bratniej pomocy p. L. Skolasiński, referentem prasowym inż. R Wróbel.

Nieznaczny spadek drożyzny w Częstochowie. W dniu wczorajszym komisja statystyczna pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Wasilewskiego stwierdziła nowy nieznaczny spadek drożyzny w miesiącu lutym. Komisja ustaliła, że koszt dzienny utrzymania rodziny robotniczej z 4 ch osób w lutym wynosił 3 zł. 58 gr., czyli o 1.1 proc. mniej, niż w styczniu br.

Czy ubezpieczeni mogą zmieniać lekarzy domowych? Niektóre ubezpieczalnie wprowadziły w swych regulaminach zasadę, że chory ma prawo zwrócić się do naczelnego lekarza o zmianę lekarza domowego w tych wypadkach, gdy ma uzasadnione powody do niezadowolenia z przeprowadzonej kuracji.

W ten sposób mają być złagodzone skutki skasowania wolnego wyboru lekarzy w ubezpieczalniach.

Strajk jest zerwaniem umowy. Sąd Najwyższy orzekł, iż strajk, jako samowolne złamanie umowy o pracę, polegające na zaprzestaniu normalnej pracy — uzasadnia niezwłoczne rozwiązanie stosunku pracy z robotnikami.

Intronizacja Najśw. Serca Jezus. na Jasnej Górze Na Jasnej Górze od była się uroczysta intronizacja Najświętszego Serca Jezusowego. Akt ten nosił charakter czysto wewnęrztny. Pozasłonięciu Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej rozległ się podniosły dźwięk dzwonów, na odgłos których na chórze za klauzurą zebrali się w komplecie ojcowie, bracia i kandydaci, procesjonalnie wyruszając przed pięknie przystrojony ołtarz Najśw. Serca Jezusowego, umieszczony w jednem z głównych, najczęściej przez pielgrzymów uczęszczanych miejsc klasztornych. O. Pius Przeździecki, generał Zakonu, wygłosił piękne przemówienie ze stopni ołtarza, przedstawiając początek i rozwój dzieła intronizacji oraz skreślił rolę wielkiego apostoła O. Mateo. Po przemówieniu ojciec generał dokonał aktu intronizacji Najśw. Serca Jezusowego, według ustalonego przez liturgję ceremonjału.

Bratnia pomoc Federacji P. Z. O. O. Jest to publiczną tajemnicą, że sytuacja materjalna wielu członków Federacji pozostawia bardzo dużo do życzenia, a niekiedy jest wprost opłakana. To też obecne władze Federacji pod sprężystem kierownictwem prezesa Kobyłeckiego w programie zamierzonej reorganizacji położyły szczególny nacisk na ożywienie i wzmożenie działalności Bratniej Pomocy Federacji.

Jak wiadomo, kierownikiem Bratniej pomocy mianowany został przewodniczący Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia p. Leonard Skolasiński, który skupi w swoich rękach całokształt pomocy społecznej wszystkim członkom sfederowanych organizacyj i w zakresie tych spraw będzie ściśle współdziałać z referentami opieki społecznej poszczególnych organizacyj, wchodzących w skład Federacji.

Członkowie Federacji we wszystkich sprawach, związanych z bezrobociem winni bezpośrednio zwracać się do referentów swych organizacyj, którzy z kolei o każdym poszczególnym wypadku zawiadamiają kierownika bratniej pomocy Federacji i wspólnie z nim uchwalają środki pomocy.

W najbliższej przyszłości przy bratniej pomocy utworzone zostaną sekcje i opieki prawnej oraz pomocy prawnej. Kierownik Bratniej Pomocy Federacji w sprawach Federacji przyjmuje w swojej kancelarji przy ulicy Jasnogórskiej 28 w godzinach od 12 ej w południe do godz. 1-ej po poł. (telefon 20—73).

Pracownicy Wodociągów i Kanalizacji na biedne dzieci. Pracownicy fizyczni Wodociągów i Kanalizacji złożyli na ręce p. prezydentowej Jadwigi Mackiewiczowej kwotę zł. 32 gr. 75 z przeznaczeniem na biedne dzieci.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W piątek 8-go b. m., o godzinie 17-tej, w lokalu szkoły powszechnej przy ulicy 1 Maja 42-44 odbędzie się wykład p Barbary Żelazowskiej na temat „Dzieje Polski— do odzyskania Niepodległości".

W piątek 8 b. m. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 22 (Park Narutowicza) odbędzie się wykład p. prof. Władysława Hyli „O Wileńszczyźnie", ilustrowany licznemi przezroczami.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Zebranie sióstr Pog. San. PCK Zarząd Koła Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK, zawiadamia, że dn. 9 b. m. o godz. 18 tej, w świetlicy Koła ul. Dąbrowskiego nr. 8 odbędzie się zebranie sióstr. Ze względu na ważność omawianych spraw obecność jest konieczna.

Z Patronatu nad więźniem — Wtorkowa impreza Patronatu nad więźniem uwieńczona została pełnym sukcecem i urządzony przez patronat dancing ściągnął do wytwornej różanej sali „Europy" całą elitę towarzyską naszego miasta.

Dancing zaszczycili swą obecnością p. starosta Rogowski z małżonką oraz p. prezydent Mackiewicz z małżonką. Obecni byli liczni przedstawiciele magistratury z przewodniczącym wydziału karnego sądu okręgowego i jednocześnie prezesem Patronatu sędzią Polem i naczelnikiem sądu grodzkiego sędzią Trzcińskim na czele, sędzia grodzki dr. Kursa, prokuraturę reprezentował pprok. Jarzębiński. Niemal wszyscy przedstawiciele palestry tego wieczoru dali sobie rangez vous w „Europie". Pozatem obecni byli liczni przedstawiciele miejscowej inteligencji oraz sfer gospodarczych.

Licznie zebrana publiczność przy dźwiękach doskonałego nowego zespołu p. Grubera spędziła kilka godzin w bardzo miłej atmosferze, łącząc przyjemne z użytecznem, czyli z pomocą więźniom wychodzącym na wolność po odbyciu kary.

Sprawa nowych rezukcyj w fabryce „Warta" Dyrekcja fabryki „Warta" po przeprowadzeniu pertraktacyj z przedstawicielami organizacyj robotniczych zgodziła się przedłużyć termin wypowiedzenia mającym być zredukowanymi 490 robotnikom jeszcze na tydzień. Jak się dowiadujemy, przedstawiciele Związków robotniczych postanowili odwołać się do naczelnika wydziału Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Prenjera i przez niego wpłynąć na główny zarząd fabryki w Warszawie w kierunku zaniechania zamierzonej redukcji.

Zaciąg ochotniczy. P. minister spraw wojskowych ogłosił zacnąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej w wojsku i marynarce wojennej.

W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni w latach: 1915, 1916 i 1917.

Termin wnoszenia podań do PKU. upływa z dniem 1 maja b.r.

Kandydaci, którzy do dnia 1 maja ukończą średnie zakłady naukowe i uzyskają świadectwo dojrzałości, mogą wnosić podania o przyjęcie na ochotników do 1 lipca.

Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju wojska lub marynarki wojennej.

Dzieci do lat 7 nie mają wstępu do kin. Na mocy specjalnego zarządzenia władz na niedozwolone filmy dla młodzieży mogą być wpuszczane tylko osoby, które ukończyły 18 lat. Na dozwolone filmy nie może uczęszczać młodzież, która nie ukończyła 7 lat.

W ten sposób dzieci do lat 7 mają wogóle zabroniony wstęp do kin.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś, w czwartek poraz piąty znakomita sztuka Galsworthy'ego „Gołębie serce" z Wacławem Malinowskim w roli głównej.

Początek o godz. 20-tej.

Reżyserja i inscenizacja Iwo Galla.

W przygotowaniu nowa sowiecka komedja w 4 aktach Walentina Katajewa „Kwiecista droga", którą reżyseruje dyr. Iwo Gall.

Premjera w połowie b. m.

Dramatyczny prolog pewnego małżeństwa.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę 30 letniego Wincentego Drożdża, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa w dniu 1 listopada 1933 r. swojej narzeczonej Marji Piaseckiej.

Drożdż, należy oddać mu tę sprawiedliwość, narzeczoną kochał jakąś szaleńczą miłością, objawiającą się często w paroksyzmach niczem nieuzasadnionej zazdrości. Doszło nawet do tego, że robotnik, który w pewnej fabryce pracował na jednej sali z narzeczoną oskarżonego, poprosił o przeniesienie go na inną salę, bojąc się ściągnąć na siebie zemstę ze strony Drożdża, który w każdym mężczyźnie widział rywala.

Krytycznego dnia Drożdż po dłuższej nieobecności zjawił się w mieszkaniu narzeczonej. A że od czasu do czasu dopomagał jej pieniężnie, więc zażądał od niej wyjaśnień, komu pożyczyła 10 złotych.

Na tem tle między narzeczonymi doszło do ostrej wymiany słów. Dalszy ciąg konfliktu rozegrał się na podwórku, gdzie Drożdż nagle wyjął rewolwer i oddał dwa strzały w kierunku narzeczonej, jak to mu zarzuca akt oskarżenia, a, jak zeznał sam Drożdż, w powietrze i to wyłącznie w celu nastraszenia narzeczonej.

Zresztą Drożdż początkowo twierdził, że strzelał ze straszaka i dopiero po okazaniu mu znalezionych na podwórku łusek rewolwerowych przyznał się, że strzelał z rewolweru.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Herasimowicz, w charakterze wotantów przy stole sędziowskim zasiedli sędziowie Terpiłowski i Pawelski, oskarżał pprok Chawłowski, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwasser.

Z początku dość groźnie zapowiadająca się sprawa przybrała nieoczekiwany obrót. Przedewszystkiem okazało się, że Drożdż i Piasecka zdążyli się już pobrać i od kilku miesięcy są szczęśliwem małżeństwem. Okoliczność ta niewątpliwie złagodziła ostrze oskarżenia

Po drugie, wszyscy świadkowie owej burzliwej sceny wobec wejścia oskarżonego do rodziny z mocy art. 104 KPK. mieli prawo wstrzymać się od złożenia zeznań na niekorzyść swego krewnego i z prawa tego skwapliwie skorzystali. Wobec tego sąd w braku dowodów, że oskarżony strzelał do narzeczonej, musiał uwierzyć w to, że jego zamiarem było wyłącznie zrobienie dwóch dziur w powietrzu i oskarżonego Drożdża uniewinnił.

Zebranie sióstr Pog. San. P.C.K Zarząd Koła Sióstr Pog. San. P. C. K zawiadamia wszystkie członkinie Koła, że dn. 16 marca o godz 18-ej odbędzie się walne zebranie członkiń koła Sióstr Pog. San. P. C. K. bez względu na ilość członkiń na którym odbędzie się wybór nowego zarządu i sprawozdanie z działalności całorocznej.

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie Panu Georges Couturon, Dyrektorowi naczelnemu fabryki „Union Textile" za ofiarowanie sztuki sukna na płaszcze dla biednych dzieci.

Równocześnie serdeczne podziękowanie wyrażam Firmie M. Librowicz (Aleja 16) za ofiarowanie dla biednych dzieci materjałów na bieliznę i suknie.

Przewodnicząca Sekcji Dochodów Niestałych przy Miejskim Komitecie Funduszu Pracy:
(—) Jadwiga Mackiewiczowa.

W sprawie ogłaszania wyroków w sprawach cywilnych. — Minister sprawiedliwości wydał zasadniczy okólnik w sprawie ogłaszania wyroków w procesach cywilnych. Często sądy cywilne po rozpatrzeniu sprawy nie ogłaszają wyroku, ani też nie zapowiadają terminu jego ogłoszenia, przechodząc do rozpoznania następnej z wokandy sprawy.

Ministerstwo zwraca uwagę, iż w myśl kodeksu postępowania cywilnego przewodniczący, którzy kierują rozprawą, winni wrazie niewydania natychmiastowego wyroku podać do wiadomości stron dokładny termin i godzinę jego ogłoszenia.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) JÓZEFIE i FLORENTYNIE małżonkach SMONIEWSKICH, właścicielach nieruchomości w mieście Częstochowie położonej oznaczonej N hipotecznym 534-/II, dawniej 1722 rep. hipot

2) ALEKSANDRZE PIERZGALSKIM — właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 1416-II dawniej 1689 rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 12 czerwca 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 28 listopada 1934 roku.
Pisarz Hipoteczny.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

133

1847 wielki książe Konstanty Mikołajewicz, odwiedzali przybytek N. Panny częstochowskiej.

Że nie wspominamy wielkiej liczby hetmanów, książąt i innych znakomitych dostojnych osób, którzy od wieków odprawiali pielgrzymki do tego świętego miejsca i następnie za odebrane ztąd dobrodziejstwa przez przyczynę Bogarodzicy, swoje buławy i kosztowne ofiary ku czci obrazu składali.

Dziś jeszcze ze wszystkich stron kraju, równie jak z sąsiednich i dalszych, z Czech, Szląska i Węgier spieszą tu pobożni. W pewne dni świąteczne przeszło 20,000 pielgrzymów pod gołem około klasztoru obozuje niebem, a potem jeden po drugiem uwielbienie swoje i podarki u stóp ołtarzy składa.

W ogóle zaś, podług miejscowych akt, przybywa rocznie ludności z różnych okolic kraju i z za granicy około 200,000, w celu odwiedzenia obrazu Bogarodzicy częstochowskiej. Zresztą, obszerniejsze opisy tego kościoła i dziejów tegoż, znaleść można w licznych dziełach, wyłącznie temu poświęconych, między innemi ks. Nieszporkowicza pod tytułem: Odrobiny stołu królewskiego, w Częstochowie 1751 roku po kilka razy później przedrukowanem, a historyją cudownego obrazu tutejszego i jego łaskami się zajmującem, tudzież najnowsza i obfita w szczegóły: Wiadomość historyczna o starożytnym obrazie Bogarodzicy Maryi na Jasnej Górze przy Częstochowie, przez ks. Eustachego Hawelskiego, ostatnie wydanie 1856 roku.

Wypadki zaś historyczne na Jasnej Górze zaszłe, opisuje po łacinie Nowa Gigantomachia ks. Kordeckiego, wyszła w r. 1655, a dwa razy tłómaczona na polskie. przez Łepkowskiego i Edwarda Mariana. Oblężenie Częstochowy także w języku łacińskim przez Kobierzyckiego, oraz Pielgrzymka do Jasnej Góry Michała Balińskiego i t. d.

Są jeszcze w Częstochowie cztery inne kościoły, a mianowicie: św. Barbary wystawiony w roku 1646 w tem miejscu, w którem za panowania króla Władysława Jagiełły, świętokradcy rabusie uwieziony przez siebie cudowny obraz pozostawili. Leży ten kościół o wiorstę drogi od klasztoru, w stronie południowo zachodniej, przy nim jest nowicyjat ks. Paulinów i tu zwykle mieszka generał tego zgromadzenia; kościółek niewielki, dosyć pięknie zabudowany, ale nic w sobie starożytnego nie zawiera. Woda ze studni tutejszej bardzo czysta, w której przed laty miał być obmytym obraz jasnogórski, braną jest przez pielgrzymów we flaszeczki i w cierpieniach oczu zażywaną.

O napad na pociąg węglowy.

Poszukiwacze „czarnych djamentów", jak w malowniczej przenośni przyjęto nazywać złodziei węglowych, nie przebierają w środkach i gdy eskorty pociągowe usiłują przeszkodzić im w kradzieży węgla, poczynają sobie bardzo buńczucznie, posuwając się czasem do brutalnego gwałtu.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych zasiedli Jan Klima, Stefan Pasieka i Tadeusz Nicia, wszyscy w wieku od 19 do 22 lat oskarżeni o to, że w dniu 24 marca 1933 r. na szlaku Herby Nowe-Kuleje dostali się do pociągu towarowego z węglem a gdy służba pociągowa usiłowała przeszkodzić im w kradzieży, przybrali wobec niej groźną postawę i obrzucili kawałkami węgla. Jeden zaś z oskarżonych niby oszczepem cisnął w kolejarzy grubym sękatym kijem.

Pociąg akurat w chwili, gdy rozgrywała się w nim tak gwałtowna scena, zaczął zjeżdżać z góry i obsługa, aby uniknąć katastrofy, rzuciła się do hamulców. Korzystając z tego, złodzieje zrzucili pewną nieznaczną ilość węgla i ratowali się ucieczką.

Przypadek zrządził, że stojący w lesie gajowi zaobserwowali twarze napastników, wskutek czego złodzieje znaleźli się na ławie oskarżonych, oskarżeni o kradzież przy pomocy użycia gwałtu.

Sąd Okręgowy wobec dość niejasno i niezdecydowanie brzmiących zeznań kolejarzy oparł się jedynie na zeznaniach gajowych, którzy widzieli, jak oskarżeni kradli węgiel, lecz nie widzieli, aby rzucali oni węglem w obsługę pociągu i uznał oskarżonych winnymi tylko zwykłej kradzieży węgla, bez użycia gwałtu w stosunku do funkcjonarjuszów i skazał Klimę i Pasiekę na karę po 1 roku więzienia, Nicię zaś na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilka.

III ogłoszenie.

Likwidator firmy Handlowa Spółka Drzewa Sp. z ogr. odp. w likwidacji w Częstochowie zawiadamia, że otwarta została likwidacja powyższej firmy i wzywa wierzycieli, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ostatniego trzeciego ogłoszenia zgłosili swe wierzytelności likwidatorowi.
Likwidator (—) P. BRAUN.

Krwawe wesele we wsi Zbory.

W mieszkaniu gospodarza Karkowskie go we wsi Zborz, gm. Popów, odbywała się uroczystość weselna, na którą, nieproszeni przez nikogo, przybyli mieszkańcy sąsiedniej wsi Florjanów (gm. Lipie): 19-letni Nicefor Wydmuch i 18-let ni Józef Langier.

Wśród zaproszonych na ucztę weselną gości znajdował się również mieszkaniec Zborów, 20 letni Józef Moczygęba, który z Wydmuchem i Langierem nie pozostawał w przyjaznych stosunkach.

Gdy podniecenie gości pod wpływem alkoholu osiągnęło punkt kulminacyjny, wynikła między Wydmuchem i jego kolegą a Moczygębą sprzeczka, która rych ło przerodziła się w bójkę. W rękach Wydmucha i Langiera błysnęły noże, co spowodowało panikę wśród gości wesel nych. Nagle rozległ się przeraźliwy krzyk Moczygęby, który ugodzony kilkakrotnie nożem, runął na ziemię.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu nożowcy zbiegli, Moczygęba zaś po prowizorycznem opatrzeniu mu ran, które przewiązano brudnemi szmatami udał się do stodoły, gdzie spędził noc, nie chciał bowiem w domu wspominać o zranieniu go, w obawie, że ojciec, który jest bardzo srogi, wymierzy mu doraźną karę za udział w bójce.

Leżącego w stodole chłopca obudził rano zdziwiony ojciec, polecając mu rznąć piłą drzewo. Młodzieniec wił się z bólu, przy robocie. bowiem rany mu porządnie dokuczały, zaciskał jednak mocno zęby, w obawie przed karą ojcowską.

W pewnej jednak chwili z otwartych prawie ran buchnęła krew i chłopak upadł na ziemię.

Dopiero wówczas wyszło na jaw, że został on ranny. Przewieziono go niezwłocznie do Częstochowy i umieszczono w szpitalu. Stan jego jest bardzo ciężki. Sprawców zbrodniczego czynu aresztowano.

„Miłość maturzystki" w „Edenie".

Przebudzenie się wiosny, pierwsze zorze młodego uczucia, pierwsza pomyłka niedoświadczonego serca i pierwsza prawdziwa miłość,, zwycięsko wychodząca z ciężkiej próby,—oto treść tego najnowszego pięknego filmu polskiego.

Doskonale została zobrazowana wytężona galopada wielkomiejskiego życia, a w szczególności zaś rozpaczliwa gonitwa za kawałkiem chleba tysięcy młodych ludzi.

Bohaterką filmu jest młoda maturzystka, która ze swego małomiasteczkowego zacisza odrazu dostaje się w wir stołecznego życia, otrzymuje w bogatej rodzinie mieszczańskiej posadę panienki do dzieci i potem traci ją wskutek nadzwyczajnego zbiegu okoliczności.

Nie chcąc osłabiać emocji widza, powstrzymujemy się od dokładnego streszczenia tej iście kinematograficznej przygody młodzieńca, który ratując pracodawców swej narzeczonej od złodziei, sam staje pod zarzutem usiłowania kradzieży i zawdzięcza swoją rehabilitację bohaterstwu ukochanej.

Film zawiera liczną galerję doskonale odtworzonych postaci różnych warstw społecznych, zaczynając od bogatej burżuazji i kończąc na mętach kryminalnych.

Afisz filmu błyszczy całą plejadą pierwszorzędnych nazwisk, jak Junosza-Stępowski, Jaracz, Walter, Rita Lorma, Nakonecza, Jgo Sym i t. d.

16 marca — doroczna zabawa Tozu. Komitet Organizacyjny Dorocznej Zabawy Towarzystwa Ochrony Zdrowia „TOZ." rozesłał zaproszenia na zabawę, która się odbędzie w sali Straży Ogniowej.

Dalsze adresy na zaproszenia należy składać w kancelarji Tozu, ul. Berka Joselewicza 3, Telefon 17—56.

Mecz piłkarski. W niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 15 na boisku „Zawodzie" grają Częstochówka-Skra. Obie drużyny wystąpią w kompletnych składach.

Przyśpieszenie egzaminów maturalnych. Sfery pedagogiczne wystąpiły do ministra oświaty o nowe uregulowanie terminów składania egzaminów dojrzałości w szkołach średnich.

W poprzednim roku szkolnym zastosowano zbyt długie przerwy między maturą pisemną i ustną, przem matury ustne odbyły się już po zakończeniu roku szkolnego. Połączone to było z ujemnemi skutkami psychicznymi i pedagogicznemi zarówno dla abiturjentów, jak i dla nauczycieli.

Zabiegi nauczycielstwa idą w tym kierunku, aby w roku bieżącym przerwa m i ę d z y maturą pisemną i ustną nie trwała długo oraz aby matury ustne odbywały się przed zakończeniem roku szkolnego. Jak słychać, postulaty sfer pedagogicznych znalazły przychylne przyjęcie u władz szkolnych.

Ogłoszenia terminów matur pisemnych i ustnych w roku bieżącym należy oczekiwać w ciągu marca.

Wieczornica, na którą czekamy. W sobotę dnia 9 bm. o godz. 21-ej odbędzie się we własnym lokalu „Makabi" (ul. Katedralna 13) doroczna „Wieczornica Makabi".

Komitet, pracujący już od miesiąca, aby wieczornica wypadła imponująco, w dalszym ciągu nie szczędzi kosztów i do kłada starań,ażeby uczestnicy zabawy spędzili noc beztrosko w miłem towarzystwie i opuścili gościnne mury „Makabi" z uczuciem zadowolenia.

Dlatego też „Wieczornica Makabi" jest tym balem, na który wybiera się cała elegancka Częstochowa i na który każdy czeka z niecierpliwością.

Komunikat ŻTK. W piątek 8 bm. o godz. 21 odbędzie się w lokalu Tow. (Aleja Wolności 2) wieczór literacki z współudziałem koła dramatycznego przy ŻTK. p. n. „Rozpoczynamy".

Złamał koledze nogę. Dwunastoletni Zenon Cieciura (ul. Mieszka Starego) kopnął w II Alei przed gmachem Banku Polskiego swego kolegę 10-letniego Jana Kurpisza (ulica Batorego 13/15) w lewą nogę. Uderzenie było tak silne, że Kurpisz dokonał złamania nogi. Umieszczono go w szpitalu N. Panny Marji.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) KONSTANTYM PINIS — właścicielu niepodzielnej połowy nieruchom. w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. 2016

2) ABRAMIE ROZENTAL — właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 829.

3) BERCIE z Jakubowskich FRYLING, właścicielce 9-10 niepodzielnych części nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip 490.

4) JOACHIMIE LERNERZE, wierzycielu sumy 1500 rubli, zabezpieczonej na nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep hip. 275.

5) JÓZEFIE SZWEDZIŃSKIM, właścicielu niepodzielnej połowy placu oznaczonego na planie Nr. 10, wchodzącego w skład nieruchom. w Częstochowie Nr. rep. hip. 1506.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 12 czerwca 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 29 listopada 1935 r.
Pisarz Hipoteczny.

Z RADOMSKA.

— Walne zgromadzenie L.O.P.P. W niedzielę, 17 bm. o godz. 11-ej odbędzie się w sali Sejmiku Powiatowego w Radomsku (ul. Kościuszki 7) walne zgromadzenie delegatów obwodu Powiatowego L. O. P. P. z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie i wybór prezydjum zgromadzenia, odczytanie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1934 i Komisji Rewizyjnej, budżet i program prac na rok 1935, uzupełniające wybory do Zarządu Obwodu Powiatowego L.O.P.P., wybory do Komisji Rewizyjnej, wybór delegata na walne zgromadzenie okręgu wojewódzkiego LOPP. wolne wnioski zgłoszone przez Koła do dnia 12 marca r. b. do obwodu.

Przybywający na walne zgromadzenie pp. delegaci winni być zaopatrzeni w upoważnienia zarządów kół.

— Zwalczanie wścieklizny. Rozporządzeniem p. wojewody łódzkiego z dnia 1 b.m. o zwalczaniu wścieklizny u zwierząt został zniesiony dotychczasowy obowiązek rejestracji psów przez zarządy gmin oraz zaopatrywania w znaczki. Zniesienie tego obowiązku odciąży zarządy gmin od kłopotliwej statystyki, a ludność wsi od ubocznych opłat za znaczki.

Wymienione rozporządzenie ogłoszone zostanie w numerze 6 „Łódzkiego Dziennika Wojewódzkiego" z dnia 15 marca b. r.

— Aresztant zbiegł z celi. Mieszkaniec wsi Dobryszyce, pow. radomszczańskiego, Władysław Wojtala, skazany został przez sąd grodzki na 7 mie sięcy aresztu.

Karę swą zaczął odsiadywać w arescie w Brzezinach. Gdy nadszedł listopad w celi było mu zimno, ciepłej strawy nie otrzymywał, wobec czego powziął myśl, aby uciec z aresztu.

Plan ucieczki został zrealizowany w nocy z 23 na 24 listopada ub. roku. Na wolność wydostał się przez dziurę w podłodze.

Nie długo jednakże Wojtala przebywał na wolności. Po czterech dniach zgłosił się do Urzędu Prokuratorskiego w Piotrkowie, gdzie przyznał się do ucieczki i wyłuszczył powody oraz prosił, aby sposobem osadzono go w areszcie, celem odbycia kary.

Epilog tej ucieczki rozegrał się onegdaj w sądzie okręgowym w Piotrkowie.

Wojtala skazany został na 3 miesiące aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

134

Kościół św. Rocha dosyć wspaniale w roku 1680 wystawiony, znajduje się prawie w tejże samej odległości od klasztoru co i powyższy, ale w stronie północno-zachodniej; przy tym kościele znajduje się cmentarz.

Kościółek św. Jakóba wystawiony w roku 1642, raczej kapliczką zwać się mogący, także mniej więcej o wiorstę drogi od klasztoru w stronę wchodnią oddalony, oddany został przed niewielą laty zgromadzeniu panien Maryjawitek z Wilna sprowadzonemu, które tu wychowaniem panienek się zatrudniają, a które w roku 1860 ze składek pobożnych rozpoczęły tutaj budowę obszernego dla siebie nowego kościoła i klasztoru.

Nakoniec kościół parafijalny pod wezwaniem Świętego Zygmunta, dla Starej Częstochowy, dopiero w roku 1474 za panowania Kazimierza Jagiellończyka księżom Paulinom oddany, który także nie ma w sobie nic osobliwego.

Przez połączenie rozrzuconych tych pobożnych kolonij w jedną całość, miasto Częstochowa znacznie się upiększyło, a gdy to połączenie całkowicie będzie uskutecznione, do czego się przeprowadzona tędy w roku 1846 droga żelazna i założenie stacyj pierwszego rzędu wielce przyczynia, stanie w rzędzie najpierwszych miast królestwa.

Miejsce samo pod względem pięknego położenia swego, nie ma sobie podobnego; kamieniste jednak i mniej urodzajne, a plantacyjom ogrodowym wcale nie sprzyjające grunta są powodem, że mieszkańcy tutejsi jedynie na pobożności odwiedzających święte miejsce pielgrzymów, byt swój opierają.

Ludność Częstochowy po połączeniu obu miast, w ciągłym jest wzroście i tak: kiedy w roku 1832 liczono w ogóle 6,342 mieszkańców, w roku 1860 wynosiło razem 9,022, pomiędzy którymi Polaków 8,990, Rossyjan 4, Litwinów 7, Niemców 21; podług wyznań religijnych: rzymsko-katolickiego 5,619, prawosławnych 9, ewangelików 34, starozakonnych 3,360. Sposób utrzymania główny mieszkańców, jest rolnictwo, w części rzemiosła i handel. Podług zatrudnień: pomiędzy innemi znajduje się teraz w Częstochowie 78 księży katolickich, 30 urzędników, 13 nauczycieli szkół prywatnych, rolników 463, kramarzy 250, kupców 20, malarzy 56, introligatorów 21, złotników 18, piekarzy 20, krawców 44, szewców 44 i t. d. Od roku 1828 wszystkie rzemiosła tutaj wzrosły, a wiele nawet nowych przybyło skutkiem zwiększenia się ludności, mianowicie przez przeprowadzenie drogi żelaznej przez miasto.

W roku 1826, kiedy Nowa Częstochowa ze Starą w jedno

Sensacyjny proces o zniesławienie.

Dr. Lubelski uniewinniony. — Ujawnione szantaże „Echa".

W dalszym ciągu procesu o zniesławienie redakcji „Echa Radomszczańskiego" zeznawał świadek Wajnapel.

Swiadek dr. Wajnapel z redakcją „Echa" zetknął się poraz pierwszy w jesieni, gdy przybył do niego Dawidowicz i oświadczył mu, że współpracownik „Echa" Ciesielski posiada artykuł rzekomo kompromitujący go. Idąc z nim do redakcji „Echa" spotkał L. Okręta, z którym udali się do redakcji „Echa". Przed redakcją zaczekali, prosząc przez Dawidowicza o rozmowę z Ciesielskim. Ciesielski w rozmowie, która miała miejsce na ul. Żeromskiego, oświadczył, że przyjechał do Radomska celem powiększenia nakładu „Echa", oraz, że do umieszczenia tego artykułu nakłaniają go wysoko postawione osobistości (ks. kan. Jankowski, adw. Półrola i jeden z lekarzy). Ponieważ tego dnia jeszcze raz przybył do niego Dawidowicz, kazał przyjść mu następnego dnia o godzinie 5-ej. Na wyznaczoną godzinę poprosił również świadka Okręta. Gdy przybył Dawidowicz Okręt znajdował się w sąsiednim pokoju, do którego drzwi były uchylone. Dawidowicz zażądał 150 zł. Na pytanie, czy może żądane pieniądze wręczyć bezpośrednio Ciesielskiemu, D. oświadczył, że musi dać ogłoszenie do „Echa", ażeby to nie „wyglądało" na łapówkę. Do wpłacenia żądanych 150 zł. Dawidowicz dał dr. Wajnaplowi termin 1 godzinny. W międzyczasie dr. W. zapoznał się z treścią artykułu i sporządził odpis jego. Treść artykułu była tego rodzaju, że nie mógł dopuścić do ogłoszenia go. Swiadek (dr. Wajnapel) udał się wówczas do dr. Sobrańskiego i prosił go, jako wiceprezesa Związku Lekarzy, o interwencję. Dr Sobrański interwenjował w tej sprawie. Odpis wspomnianego artykułu świadek pokazał dr. Lubelskiemu, dr. Sobrańskiemu i przod. Orlińskiemu. Gdy zwrócił się do niego Jung z Dawidowiczem po zaświadczenie, że redakcja „Echa" (radomszczańskiego) nie szantażowała go, oświadczył im, że zaświadczenia takiego wydać nie może, albowiem „Echo" rzeczywiście żądało okupu. W sprawie szantażowania go przez „Echo" zasięgał porady adwokata.

Sw. dr. Sobrański zeznaje, że na prośbę dr. W. interwenjował w sprawie artykułu, mającego się ukazać w „Echu" o treści kompromitującej dr. W. i mogącej ujemnie wpływać na lekarzy. Mianowicie zwrócił się telefonicznie do oskarżonego Junga z zapytaniem w tej sprawie. Oskarżony Jung odpowiedział, że ściśle tej sprawy nie zna, lecz poradził dr. S. zwrócić się do Ciesielskiego, który udzieli bliższych szczegółów. Gdy świadek zadzwonił tegoż dnia poraz wtóry, na pytanie „kto mówi", odpowiedziano „redakcja „Echa". Prosił o podanie nazwiska rozmówcy, lecz ten nie chciał go wyjawić. A ponieważ oświadczył, że z nieznaną osobą rozmawiać nie może, odpowiedziano „mówi Ciesielski". Zaproponował mu spotkanie o godz. 7 u siebie w gabinecie. Po okazaniu Ciesielskiemu odpisu artykułu, który miał być zamieszczony, w obecności dr. Wajnapla spytał, od kogo posiada ten materjał i na czyją prośbę to czyni, Ciesielski odpowiedział: — od Lipniakówny. Gdy zwrócił Ciesielskiemu uwagę, że osoba ta jest słabo piśmienną, Ciesielski odpowiedział, iż jako „stróż moralności" musi to jednak umieścić. Ponieważ w czasie romzowy oświadczył Ciesielskiemu, iż Lipniakówna jest tylko częściowo niepoczytalna, prosił o danie mu takiego zaświadczenia. Zaświadczenie przesłano na jego ręce jako poufne, które jednak zostało zamieszczone w „Echu" z komentarzem redakcji, z czego Związek Lekarzy był niezadowolony, gdyż przesłał tylko do wewnętrznego użytku redakcji. Jung nie zapewniał (dr. S.), że nie zamieści. Swiadek odniósł wrażenie, iż jest zależny od Ciesielskiego i dlatego skierował go do niego.

Sw. Werner nic ciekawego do sprawy nie wnosi.

Sw. H. Dawidowicz zeznaje chaotycznie. M. in., że prowadził rozmowę z dr. W. na temat artykułu i radził zwrócić się do Ciesielskiego, lecz okupu nie żądał. Jest pracownikiem „Echa". Zbiera wiadomości dla „Echa" i innych pism. Przedłożył sądowi zaświadczenie, upoważniające go do zbierania ogłoszeń i artykułów płatnych. Legitymację reporterską mu odebrano.

Sw. Chądzyński: — Dawidowicz jest tylko akwizytorem.

Sw. przodownik Orliński zeznaje, że w miesiącu październiku zgłosili się do niego dr. Wajnapel i L. Okręt, donosząc mu o żądaniu Dawidowicza 150 zł. Po jakimś czasie, naskutek polecenia sędziego śledczego aresztował Ciesielskiego w redakcji „Echa". Obecnie za szantaże i oszustwa Ciesielski przebywa w więzieniu w Toruniu. Ciesielski pisywał artykuły do „Echa" i na mieście był uważany za współpracownika tego pisma. Na pytanie adw. Bluma, czy prowadził dochodzenie przeciwko Jungowi zeznaje, że przeprowadzał pewne dochodzenie z powiatu.

Adw. Blum: — Czy Jung był karany?

Sw. Orliński: — W związku z tem dochodzeniem ustaliłem, że był karany 10-miesięcznem wiezieniem przez sąd okręgowy w Grodnie, a kilka spraw prowadzonych przeciwko niemu w Radomsku, zostało umorzonych na podstawie amnestji.

Adw. Bykow: — Czy kara więzienia w Grodnie została mu darowana?

Sw. Orliński: — Tak, została mu zmazana.

Sw. Okręt zeznał m. in., że z dr. W. rozmawiał z Ciesielskim, który oświadczył im, że musi ten artykuł umieścić, gdyż żądają tego wysoko postawione osobistości. W dniu 1 października ub. roku był w mieszkaniu dr. W., gdzie przybył Dawidowicz i słyszał przez uchylone drzwi (będąc w sąsiednim pokoju) treść rozmowy. Dawidowicz oświadczył wówczas, że Ciesielski żądał więcej, lecz dzięki jego interwencji zgadza się na 150 zł. Dla pozoru miał dr. W. dać ogłoszenie do „Echa", lecz jeszcze co do sumy miał się porozumieć z Ciesielskim.

Swiadek Cukiarman stwierdza, że Dawidowicz i Ciesielski byli współpracownikami „Echa"

Sw. Sękiewicz, jako redaktor „Słowa", zeznał, że Dawidowicz nie dostarczał wiadomości dla tego pisma, a jest wyłącznie pracownikiem „Echa".

Sw. A. Zwoliński zeznał, że w redakcji „Echa" Dawidowicz żądał od niego 20 zł. za nieumieszczenie o nim pewnej wiadomości.

Sw. Kowalski — Dawidowicz żądał od niego zaprenumerowania „Echa" i zapłacenia za prenumeratę za trzy lub cztery miesiące, obiecując nieumieszczenie o nim wyroku sądowego.

Na wniosek adw. Bluma sąd przystąpił do skonfrontowania świadków. Ponieważ świadkowie obstawali przy swoich zeznaniach, sąd zamknął postępowanie dowodowe.

Adw. Bykow w swej mowie starał się cały ciężar winy przelać na Ciesielskiego i Dawidowicza, twierdząc, że za czyny ich nie może odpowiadać redaktor odpowiedzialny Jung.

Obrońca dr. Lubelskiego adw. Blum w godzinnem przemówieniu na wstępie zaznacza, że rola jego w tym procesie jest trudna z tego względu, że musi on występować nie w charakterze obrońcy, lecz oskarżyciela, a skarżyć p. Junga bynajmniej nie należy do rzeczy przyjemnych. Następnie stwierdza, że podjął się zastępstwa dr. L. traktując to jako ciężki obowiązek zawodowy. Charakteryzuje obydwie procesujące się strony, podkreślając wybitne stanowisko społeczne, jakie zajmuje dr. Lubelkki, piastujący szereg zaszczytnych stanowisk w odróżnieniu od oskarżyciela. Junga. W szczególności obrońca podkreśla fakt, że Jung wielokrotnie był już w kolizji z kodeksem karnym. Poddaje następnie dokładnej analizie przewód sądowy i zeznania świadków, uważając, że dowód prawdy został przeprowadzony nietylko co do ekspozytury radomszczańskiej „Echa", ale nawet co do osoby oskarżyciela Junga, który pozostając w cieniu, sam kierował całą akcją — szantażował za pośrednictwem Dawidowicza i Ciesielskiego. W zakończeniu prosił o uniewinienie dr. Lubelskiego i obciążenie kosztami postępowania oskarżyciela Junga.

O godz. 11 wieczorem sąd ogłosił wyrok, mocą którego dr. Lubelski został uniewinniony. W ustnem uzasadnieniu sąd stwierdził, że dr. Lubelski przeprowadził dowód prawdy czyli, że zarzut postawiony redakcji „Echa" był prawdziwy, a temsamem w czynie dr. Lubelskiego niema cech przestępstwa.

Do akt Nr. Km. 149-35.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 2-go rewiru Wacław Woźniakowski, zamieszkały w Radomsku przy ulicy Stodolnej № 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 14 marca 1935 r., od godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Firmy A. Kryzel i J. Wojakowski Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza w jego lokalu w Radomsku przy ul. św Rozalji, składających się z kasy ogniotrwałej, biurka, stołów biurowych, 2-ch szaf i krzeseł. Na pokrycie należności Karoliny Bibring i inn., oszacowanych na łączną sumę 1250 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 1 marca 1935 roku.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Do akt Nr. Km. 665/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Stodolnej № 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 kwietnia 1935 roku, od godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Władysława Kamockiego w jego lokalu w maj. Kocierzowy, gminy Gosławice, składających się z szafy jesionowej, toaletki, komody, garnituru mebli orzechowych, krytych materjałem, szafy sosnowej, radja 3-ch lampowego z akumulatorem i głośnikiem, nocnych szafeczek, taboretów, biurka męskiego, zegaru i innych. Na pokrycie należności Skarbu Państwa, oszacowanych na łączną sumę 1710 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 2 marca 1935 roku.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Oblicze nowych Niemiec

(Korespondencja własna).

Kolonja, w lutym.

Bardzo istotna sprawa zmiany podziału Rzeszy wchodzi coraz bardziej w stadjum decydujące. Jest to dowodem wielkiej odwagi rządu, że tę sprawę podjął, jest dowodem wielkiej energji, że ją przeprowadził. Trzeba sobie uprzytomnić że chodzi tu o przełamanie całego szeregu nawyków partykularnych i tradycyj krajowych. (Rzesza dzieliła się na kraje). W dotychczasowym układzie miały Prusy, pod względem wielkości terenu i organizacji wewnętrznej rolę uprzywilejowaną. Teraz ten cały podział zniknie i stworzony będzie nowy.

Będzie to oznaczało zupełnie nowy układ sił i stanie się punktem wyjścia zupełnie nowych energij. To, nad czem się biedzono w republice przez cały czas, zastanawiając się nad ustrojem jednolitym czy też federalistycznym, zostanie tu niebawem rozwiązane. Dla wewnętrznej spoistości Trzeciej Rzeszy to uzyskanie nowych podstaw budowy państwa i porzucenie starych, pielęgnujących dawną tradycję, oznacza bardzo wiele. Trzecia Rzesza uzyska przez to zupełnie nowe oblicze i z tem trzeba się liczyć, jako z czynnikiem wielkiej doniosłości.

Niemniej ważnym faktem jest doprowadzenie ostatecznie do pewnego porządku stosunku do państwa narodowo-socjalistycznego. Było to napięcie dla wewnętrznej spoistości Trzeciej Rzeszy bardzo niebezpieczne: Reichswehra — wydawało się — będzie ostoją dawnej politycznej myśli pruskiej o zakroju dynastycznym. Wyrazicielem tego poglądu był niezmiernie zręczny gen. v. Schleicher.

Po wypadkach czerwcowych, po krwawym i okrutnym sądzie, weszła sprawa stosunku do Reichswehry w fazę ostrego napięcia, którego widomym znakiem likwidacji był sławny konwent w gmachu opery berlińskiej. Zapewne, że w międzyczasie i formacje wojskowe partji nabrały tej siły, że na terenie wewnętrznym niemieckim nastąpił już pewien stan równowagi. Ale stan napięcia z Reichswehrą wytwarzał pewien niepokój, niepożądany już choćby w opinji zewnętrznej. Wszystko wskazuje, że współpraca generała v. Blomberga z Hitlerem ma charakter lojalny.

Widomym tego znakiem jest też i broszura majora Foertscha, szefa departamentu wewnętrznego Reichswehry. Omawia w niej autor, znany do tej pory z wystąpień dla obecnego regimentu raczej nieprzychylnych, temat bardzo aktualny, a mianowicie rolę siły zbrojnej (Wehrmacht) w państwie narodowo-socjalistycznem. Twierdzi on mianowicie, że pomiędzy poglądami Hitlera na cele rządu a poglądami Reichswehry niema różnicy. Ta armja oddała się Hitlerowi, jako narzędzie do celów państwowych. Generał v. Blomberg powiedział, że krwawy sąd w dniu 30 czerwca posłużył głównie jako umocnienie Reichswehry w Trzeciej Rzeszy.

Major Foertsch wywodzi w swej broszurze, że cały pogląd na świat Hitlera, oparty jest na przedstawieniu, z którego wynika, że Hitler jest żołnierzem z krwi i kości. Myślenie wojskowe jest podstawą całego nowego systemu rządzenia. „Zasada przywództwa, zasada sprawności, idea wspólnoty z hasłem, że dobro wspólne idzie przed dobrem jednostek, oto są pierwiastki zasadnicze myślenia wojskowego".

To nie są frazesy, ale pewne elementy w nowem państwie, z którem należy liczyć się bardzo poważnie. Miejsce dawnego pruskiego „drillu" zajmuje inne, ale równie wojskowe nastawienie. I to jest właśnie najważniejsze od wiadomości o zbrojeniach materjalnych, to zbrojenie moralne narodu na wszystkich płaszczyznach — wychowawczej, kulturalnej, gospodarczej.

Gitlerowcy podkreślają to ciągle, że oni przygotowują dopiero fundamenty pod nowe państwo, które tworzyć ma młodzież, wychowana już w duchu narodowo-socjalistycznym.

Ta młodzież garnie się do ruchu. Chłopak chce mieć uniform, chce mieć bęben czy sztandar, lub maszerować, Hitlerowcy kładą teraz wielki nacisk na to, żeby ruch, ani młodzieży, ani starszych, zbyt nie odciągał od życia rodzinnego, ale żeby ich wciągał w to życie oparte na nowych zasadach, na zasadach wojskowych.

Ważnym elementem w tym rozwoju „nowych Niemiec" jest prasa. W tej dziedzinie dokonywują się w Niemczech ostatnio dość zasadnicze zmiany w kierunku koncentracji prasy narodowo-socjalistycznej. Podobno pobyt w Niemczech wielkiego „króla" prasy angielskiej lorda Rothermera pozostawał w związku z temi zamierzeniami, dotyczącemi nowej organizacji prasy niemieckiej. Mówi się o tem, że ma powstać jeden wielki trust narodowo-socjalistycznej, na którego czele stanąłby jej właściwy organizator, przewodniczący państwowej izby dziennikarskiej Max Amann. Amann zreorganizował kilkakrotnie prasę niemiecką, a obecnie stanąć miałby na czele tego jednolitego wydawnictwa. W jego rękach spoczywa cała władza nad prasą w Rzeszy i jest on faktycznym dyktatorem tej prasy w Niemczech. Wszelkie zakusy w kierunku tworzenia jakichś nieco niezależnych odłamów prasy (wiejskiej pod kierunkiem Darrei go lub rzemieślniczej pod kierunkiem dr. Leya), zostały usunięte.

Z KRAJU.

Powiesił się mimowoli.

W kolonji Łukawiec w pow. wilejskim wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek.

Znaleziono mianowicie wiszącego na pasku przymocowanym do poręczy łóżka 15 letniego Piotra Busajkę. Samobójstwo, jak się okazało, spowodowane było przypadkiem. Chłopiec eksperymentował na sobie wieszanie się. Przymocował w tym celu pasek do łóżka i zacisnął sobie powoli gardło. W pewnej chwili pasek gwałtownie zacisnął się, chłopiec stracił przytomność i nie był już w stanie paska usunąć. Upadł na podłogę i w tej pozycji zmarł.

Śmiertelne zaczadzenie całej rodziny.

Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie zostało rano wezwane do mieszkania Piotra Kruszyńskiego, gdzie znaleziono właściciela mieszkania, jego żonę i syna zatrutych tlenkiem węgla. Okazało się, że wskutek wadliwie zbudowanego pieca, w mieszkaniu Kruszyńskich często wydzielał się czad. Kruszyński kilkakrotnie zwracał się do administracji domu z prośbą o naprawienie pieca, ale remont odkładano z dnia na dzień.

Ponieważ w dniu krytycznym w mieszkaniu Kruszyńskich nie napalono w piecu, istnieje przypuszczenie, że czad przedostał się z pieca, znajdującego się na innem piętrze.

Kruszyńskich przewieziono do szpitala, gdzie Piotr Kruszyński wkrótce zmarł. Jego żona i syn walczą ze śmiercią.

ZE ŚWIATA.

Częstochowa w Ameryce

W chicagowskim „Dzienniku Związkowym" zamieścił mjr. dypl. Leon Bulowski kilka nieznanych szczegółów o polskich osadach w największym stanie amerykańskim Teksas, w którym mieszka około 20 000 Polaków. Mjr. Bulowski zwiedził ostatnio największą grupę polską między San Antonio i Corpus Christi. Pierwsi osadnicy polscy, którzy wylądowali tam około r. 1854 pochodzili z Górnego Śląska z okolicy Tożek. W r 1857 założyli oni pierwszą polską parafję „Panna Marja" a ponieważ cały kraj zarośnięty był lasami, trzeba je było dopiero karczować. Polska rozrodczość i praca sprawiły że już w r. 1886 — a więc w następnej generacji — założono nową wioskę położoną w odległości 4 mil na północ, której dano nazwę „Częstochowa", a w r. 1898, — t. zn. o jedną generacje później — powstała tam nowa parafja polska dalej ku północy, którą nazwano „Kościuszko". W ostatnich kilkunastu latach powstały nowe osady dla czwartej generacji dla wzrastającego obecnie piątego pokolenia brak już większego obszaru ziemi na założenie wsi, wobec czego zaznacza się ruch emigracyjny ku miastom, do San Antonio i ku granicy meksykańskiej. Coprawda osadnicy nasi z Częstochowy twierdzą, że ile dłużej potrwa kryzys gospodarczy, to wykupią od banków zadłużone gospodarstwa amerykańskie, położone na wschód od Panny Marji, Częstochowy i Kościuszki.

Ogółem we wspomnianych osadach jest około 9000 Polaków.

Duszą całego życia narodowego jest ks. Stanisław Przyborowski, długoletni proboszcz z Częstochowy.

W murach Fordonu.

Gorgonowa i Maliszowa robią kilimy, Majewska — koce.

Dwie głośne bohaterki ponurych procesów, a mianowicie Gorgonowa, skazana na 8 lat więzienia za mord na osobie Lusi Zarembianki, Maliszowa, skazana na bezterminowe więzienie za dokonanie mordu ze swym mężem na osobie listonosza w Krakowie, przyczem jak wiadomo, męża jej skazano na śmierć i wyrok ten wykonano — osadzone są w więzieniu w Fordonie. Trzecia bohaterka haniebnego procesu szpiegowskiego, tancerka z dancingu „Adria" w Warszawie, Teodozja Majewska, skazana za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych na bezterminowe więzienie, przebywa w więzieniu dla kobiet w Sieradzu.

Gorgonowa przyjaźni się bardzo z Maliszową. Początkowo była opryskliwa, towarzyszki niedoli nie lubiły jej i pracowała przy wyrobie makat, zarabiając 30 gr. dziennie. Ponieważ nie mogła współżyć z innemi więźniarkami, władze więzienne przeniosły ją do działu kilimkw. Gorgonowa otrzymała wyższą stawkę i zarabia obecnie 42 gr. dziennie. Z sumy tej, jak wiadomo część idzie do depozytu więziennego, który skazana otrzyma po odbyciu kary, cześć otrzymuje na rekę dla ewentualnego urozmaicenia wiktu więziennego.

Ponieważ Gorgonowa odsiedziała już w więzieniu 64 miesiące, t. j. przeszło dwie trzecie całej kary, przysługuje jej już prawo do złożenia podania do departamentu karnego w Ministerstwie sprawiedliwości o tak zw. przedtermino we zwolnienie. Gorgonowa przyjaźni się poza Maliszową i z morderczynią męża z Katowic, niejaką Kurkową, skazaną na bezterminowe więzienie.

Maliszowa pracowała początkowo w kancelarji więziennej jako maszynistka, ostatnio zaś przeniesiono ją do warsztatów kilimkarskich.

Teodozja Majewska, odsiadująca bez terminowe więzienie, uzyskała u władz więziennych odosobnioną celę. Zasadniczo nie przyjaźni się z żadną z więźniarek, jest stale przygnębiona, smutna, po całych dniach jakgdyby szepce modlitwy. Przez kilka pierwszych miesięcy po osadzeniu w więzieniu Majewska pracowała również jako maszynistka w kancelarji więziennej, następnie jednak, po zmianie naczelnika więzienia, przeniesiono ją do działu wyrobu koców.

Nowy naczelnik więzienia uwzględnił jej prośbę i pozostawił ją w dalszym ciągu w celi pojedyńczej.

Tak więc spędzają obecnie czas ponure bohaterki sensacyjnych procesów z ostatnich lat.

Ogółem w więzieniach dla kobiet przebywa 19 kobiet skazanych na bezterminowe więzienie. Liczba mężczyzn, skazanych na tę samą karę wynosi 564 i wszyscy są osadzeni w więzieniu karnem dla bezterminowych w górach S-to Krzyskich w odległości około 30 km. od Kielc.

Krwawa tragedja na tle zazdrości.

Pewien 82 letni komiwojażer z Dijon (Francja) wywołał z żoną scenę zazdrości, podczas której chciał ją zastrzelić wraz z trojgiem dzieci. Kula dosięgła jedynie pięcioletnią córkę, która poniosła śmierć. Żona i dwoje dzieci uciekły przez okno.

Kiedy przyszła policja, szaleniec począł strzelać i zabił jednego policjanta a drugiego lekko ranił. Następnie skierował broń przeciw sobie i popełnił samobójstwo.

RADJO.

WARSZAWA 8 marca.

6·30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,32 Pobudka do gimnastyki. 6,33 Gimnastyka. 6,50, 7,25 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne" 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12,05 Muzyka popularna (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.00 Zespół salon P Rynasa. 15.30 Wiadomości o ekspor. polskim. 15.35 Przegląd giełdowy 15,45 Audycja operetkowa z Wilna 16.30 Pogawędka przyrodnicza. 16,45 Fragmenty z opery „Hrabina" (płyty). 17,00 „Dyskutujmy": „Przełom psychiczny u dojrzewającej młodzieży". 17,15 Kwartet fortepianowy. 17.40 Audycja dla chorych ze Lwowa. 18,10 Fragment z „Dziadów" Mickiewicza. 18.30 Koncert reklamowy. 18,45 Balet egipski (płyty). 19.07 Program na dz. następny. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert z Katowic 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfon. z Filharm. Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.45 „Higjena młodej dziewczyny" — wygł. dr. M. Kasperowiczowa. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka salonowa z płyt.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

50)

Nawet powtarzające się od czasu do czasu odwiedziny mrs. Hampton nie mogły iść na karb czego innego, jak zdawkowej macierzyńskiej troskliwości, nieodzownie wywołanej widokiem śmiertelnie chorego. I to chorować w podobnem otoczeniu.

Kiedy matka opowiadała o nędznej izbie, o niewygodnem łóżku, o niedostatecznej usłudze, serce Mety ściskało się konwulsyjnie. O, jak to wszystko mogłoby być odmienne! Jedno słowo wyrzeczone w ów mglisty styczniowy poranek w jadalni o zamarzłych szybach, a kto śmiałby jej odmówić miejsca obok tego łoża? Wówczas jej ręce pielęgnowałyby go, jej głos cierpienia by mu koił.

On jednak nie pragnął jej starań. Nic jej nie pozostawało, jak zęby zaciskać i serce opancerzyć na myśl o jego niedostatku; nic jej nie przystało, jak tylko milczenie, — stosowne dla istoty odtrąconej, a o której bezwątpienia lekkim tonem sobie teraz opowiadano. Czyż cały Barnopol nie wiedział, że dwóch mężczyzn biło się o nią, choć z żadnym z dwóch nie była zaręczoną? W początkach zaiste, ile razy ojciec wracał od chorego, zaglądała mu w twarz z trudno powściąganem oczekiwaniem. Uderzyło ją jako możliwe, że czego nie wypowiedział wówczas w izbie jadalnej, mógł wypowiedzieć teraz. Mógł nie chcieć skorzystać z jej nieostrożności, ani wywrzeć na niej presji, nawet choćby pozornej. Może uważał za stosowniejsze przemówić do niej za pośrednictwem ojca. Mogło to być przypuszczalnem; lecz nic się takiego nie stało.

Na twarzy rodziców mogła śledzić wyraźnie świtanie odrodzonej nadziei, potem zaś znowu powolne jej zamieranie. Omal, że mogła odgadnąć zwierzenia, jakie zamieniali w nocnych sam na sam w małżeńskiej sypialni.

I zaprawdę z wielu rzeczy się sobie zwierzali, skoro w tych dniach dopiero doszli do bezwzględnej wzajemnej szczerości. I nie byli tak zupełnie ślepymi, jakby sobie Mety, w przywiązaniu swem do nich, życzyła.

— Jakże znalazłeś go dzisiaj? — zapytała mrs. Hampton pewnego wieczora w lutym, gdy się choroba mr. Elsleya już przeszło miesiąc ciągnęła.

— Polepszenie postępuje, choć po mału. Powiada, że może dopiero za miesiąc będzie mógł stanąć na podłodze.

— Lecz napewno ostatecznie już wyzdrowieje?

— Tak doktór zaręcza. Zdaje się pełen ufności, tylko go trapi myśl o jego pracy. Ten włoski inżynier, któremu oddał kierownictwo, zdaje mu raz na tydzień sprawozdanie osobiste.

— Oddałeś mu czyste prześcieradła i poszewki?

— Tak jest, choć się wzdragał je przyjąć.

— Przecie od takich przyjaciół, jak my... rzekła wahająco mrs. Hampton i natychmiast dodała:

— Czy kiedy pyta o Mety?

— Nie mówi o niej nigdy; pyta się ogólnikowo o wszystkich — ale nic nie zdaje się go interesować, oprócz jego wiercenia.

Mrs. Hampton westchnęła.

— Czyżeśmy się omylili?

Owcza twarz jej małżonka przeciągnęła się z wyrazem jakiegoś przygnębienia.

— Takby się niestety zdawało.

— Jeżeliśmy się omylili — zaczęła znów mrs. Hampton półszeptem, po długiej chwili milczenia — niech Bóg nas zachowa od niechybnej klęski, w którą lecimy!

— Finansowa klęska, myślisz? — zapytał powoli mr. Hampton, wahająco i niechętnie.

Wielką głową potakująco skinęła.

— Nie mówi mi Mety wszystkiego, lecz dobrze widzę, że idzie bardzo źle. Ten faktor zbyt często przychodzi. Już teraz nie rozumiem, jak ona może mieć jeszcze pieniądze na bieżące wydatki.

Mr. Hampton poruszył się jakoś niespokojnie.

— O, Mety umie się zawsze urządzić; jest zwykle tak rozsądną dziewczyną. Skoro wzięła na siebie kłopoty, słusznie jej trzeba zostawić zupełną swobodę. Daj jej spokój!

Mrs. Hampton wiedziała, że to znaczyło: „Daj spokój mnie!" znając męża pod tym względem, że podobnie do strusia, nie wierzył w niebezpieczeństwo gdy z głową ukrytą pod skrzydłem nie widział go.

— — Zawsze jeszcze pozostaje majątek — dodał wymijąco; — a zresztą kto wie, gdy mr Elsley zupełnie wróci do zdrowia, jak się mogą jeszcze rzeczy obrócić.

— Daj Boże! — westchnęła mrs. Hampton ze słabym oddźwiękiem nikłej nadziei, I tych dwoje starych ludzi spojrzało na siebie bez wstydu, choć dobrze wzajemnie o sobie wiedzieli, że nie o zasługach mr. Elsleya, tylko o jego pieniądzach myśleli. Gdyby ich pożądali dla siebie, prawdopodobnie rumieńcem by się pokryli; rodzice atoli inne sobie z czasem wytwarzają zasady niż ludzie bezdzietni; i nawet w ojcu, tak mało dbałym jak mr. Hampton, wśród innych właściwości jego charakteru, wegetował instynkt rodzicielski.

— — — — — — — — —

Był jeszcze ktoś inny, kto śledził uważnie i z przejęciem stopniowe zmiany w rekonwalescencji mr. Elsleya. Od pierwszej chwili spotkania się z nim w Smolnej, Simche Blaustein poznał w angielskim inżynierze możliwą przeszkodę do spełnienia swych planów. Póki plany te nie dojrzeją, znakomicie mu dogadzało, że mr. Elsley leżał przykuty chorobą. W pewnem znaczeniu pojedynek okazał się dla niego równie opatrznościowym, jak zaraza na bydło. Zaprawdę losy łaskawe były dla niego. Inni mogli być zdziwieni, że wypadków ubiegłej zimy nie uwieńczyła wiadomość o zaręczynach, ale nie Simche Blaustein. Był równie biegłym w odgadywaniu przyczyn, jak w kupowaniu koni lub sprzedawaniu krów, a sądził, że tu także potrafił odgadnąć przyczynę.

W całym Barnopolu on jeden prawdopodobnie nie żywił wątpliwości co do uczuć inżyniera. Milczenie jego mogło niejednemu wydawać się dziwnem, lecz nie Simchemu. Jeśli nie mylił się w swych podejrzeniach, milczenie to miało potrwać, dopókiby się nie zdarzyło coś bardzo osobliwego, co mogło zresztą nie zdarzyć się wcale. Na każdy wypadek mogła się przydać wiadomość o możliwości zbliżającego się zdarzenia; sądził, że tę wiadomość warto zabezpieczyć sobie.

Ów młody Włoch, który kierował wierceniem, gadatliwym nie był z natury; niemniej jeżeli Simche ocenił go słusznie, a w ocenianiu rzadko się dy mylił, mógłby się dać skłonić do gadania środkami zwykle ku temu praktykowanymi. Tak jest, zamieni słów kilka z tym młodzieńcem w niedzielę, w tym dniu przybywał z raportem.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.